Cena numeru 6 groszy

Nr. 82 SOSNOWIEC wtorek dnia 13 kwietnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Z widowni wydarzeń.

Wciąż bez wyniku.

Bez względu na ośmiomiesięczny okres wojny i wszelkie zmiany zaszłe dotychczas w ugrupowaniu zajętych terenów, zasadniczy przełom jeszcze nie nastąpił. Żadna ze stron walczących nie dopuszcza nawet myśli, że jest wyczerpaną, że gotowa skapitulować. Podobny stan rzeczy wytwarza sytuację, odwlekającą upragniony przez znękaną społeczność ludzką — pokój.

Wprawdzie rozmaici pacyfiści z państw neutralnych, podejmują zabiegi poufne w kierunku rokowań pokojowych — akcję ich przecie głuszy huk armat. Z nastąpieniem wiosny działania wojenne zdaja się nawet potęgować zarówno na wschodnim, jak i zachodnim teatrze krwawych zapasów.

Co do pierwszego, to z frontu niemiecko-rosyjskiego od dni kilku nadchodzą nadzwyczaj skąpe wiadomości. Ostatni komunikat głównej kwatery niemieckiej donosi jedynie o nierozstrzygniętych jeszcze potyczkach pod Kalwarją, t. j. w odcinku Niemna. Natomiast w Karpatach toczą się bez przerwy zacięte walki.

Nie łatwo zorjentować się należycie w położeniu na tym placu boju. Uprzytomnić sobie bowiem trzeba, że wchodzi tu w grę cały szereg gór, dolin i przełęczy, z których nieledwie każda stanowi osobny teren walki. Wobec tej konfiguracji terenu, nie może też być mowy o ściśle określonym froncie bojowym i pozycje jednej ze stron walczących, wrzynają się niekiedy głęboko w linję nieprzyjacielską i na odwrót. Nadto wiadomości, odpowiednio do tego, czy z austrjackiego lub z rosyjskiego pochodzą źródła, do tego stopnia brzmią z sobą sprzecznie, że na ich podstawie trudno sobie wyrobić dokładny obraz strategicznego położenia.

To tylko rzeczą zdaje się być pewną, że w zachodniej części karpackiego frontu bojowego, nad przełęczą Dukielską, Rosjanie w ostatnich czasach zyskali nieco na terenie, natomiast nie powiodły się bezustanne i podejmowane ze znacznemi siłami, ich ataki na inne punkty tej linji bojowej.

Na Zachodzie główną widownię walk stanowią w dalszym ciągu okolice pomiędzy Mozą i Mozelą. Zdają z nich szczegółowo sprawę komunikaty urzędowe: niemiecki i francuski. Ze sprawozdań tych wynika, że w zaciętem zmaganiu się wojsk nieprzyjacielskich, nie jest rozstrzygniętem, czy w walkach tych wchodzi ze strony Francuzów w grę akcja zaczepna, obliczona na większe rozmiary i mająca na celu złamanie linji nieprzyjacielskiej na znaczniejszej przestrzeni, [illegible] z walki o utwierdzone pozycje polowe i rowy strzeleckie, nie wywiązała się, wbrew może przewidywaniu naczelnego dowództwa, walna bitwa, trwająca od dni już kilku bez przerwy.

Pozycje dwóch wojsk nieprzyjacielskich są na przestrzeni w odcinku Mozy i Mozeli, długości wynoszącej mniej więcej 40 kilometrów.

Na tej linji Francuzi począwszy od Wielkiejnocy rozpoczęli silniejsze ataki, mające przedewszystkiem na celu ulepszenie ich frontu bojowego. Ataki te skierowane były głównie przeciwko pozycjom nieprzyjacielskim pod Ailly, w lesie Apremont, na około Flireu i w lesie Księżym. Wynik tych działań zaczepnych nie jest dotąd zdecydowany. Najważniejsze zdaje się być lewe skrzydło tego odcinku, okolica St. Michiel, gdzie toczą się walki najzaciętsze. Ale i naokół Verdunu zaznaczają się od dni kilku ataki francuskie, przedewszystkiem na wzgórzach nad Mozą, oraz nad traktem, wiodącym przez miejscowość Macheray ku Metzowi.

Niezależnie od tego toczą się walki na północnym i na południowym krańcu zachodniej linji bojowej: nad kanałem Yzery i w Alzacji południowej.

Kiedy jednak na tych głównych frontach bojowych, zarówno wschodnim, jak i zachodnim, nastąpi decyzja bardziej stanowcza? Żaden chyba ze strategików nie jest dotąd w możności udzielić bezwzględnie pewnej odpowiedzi.

Sk.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą: „Pod Marjampolem i Kalwarją oraz Klimkami nad Skwarą odparto ataki rosyjskie.

Z miejscowości pod Bromierzem na zachód od Płocka, wyparto Rosjan. Zabrano 80 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

W Polsce na południe od Wisły Rosjanie przez całą noc podtrzymywali żywy ogień artylerji i piechoty".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW) Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer donosi: „W lesistych częściach wschodnich pasma Uszoki przyszło i wczoraj do zaciętych walk. Niemieckie wojska zdobyły z północnej strony Tuchołki zajęte od 5 lutego przez Rosjan i nadzwyczaj silne pozycje. Pułkownik i 1000 żołnierzy dostało się do niewoli, nadto zdobyliśmy 15 karabinów maszynowych.

W dolinie Oporty w pobliżu źródeł Stryja odparte zostały silne ataki Rosjan na nasze i niemieckie pozycje. Nieprzyjaciel doznał wielkich strat.

Dnia 9 kwietnia wzięliśmy ogółem 2150 jeńców".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Nad Yzerą pod Poesele, na południe od Drie Grachten, zdobyliśmy 3 przez Belgijczyków obsadzone folwarki, przyczem zabraliśmy oficera i 40 jeńców do niewoli. Podczas małych ataków w dolin l'Ancre pod Albert zabraliśmy 50 Francuzów.

W zachodniej części Argonów nie powiódł się atak francuski.

Walki pomiędzy Mozą a Mozelą dopiero ku wieczorowi stały się zaciętszemi. W okolicy lesistej na północ od wzgórza pod Combres, Francuzi zgromadzili silne oddziały celem nowych prób zdobycia naszych stanowisk na wzgórzach. Ataki wykonane dopiero dziś rano wcale się nie powiodły. Stanowisko na wzgórzu całkiem znajduje się w naszem posiadaniu.

Na południe-wschód od Ailly w nocy odbyły się zacięte walki z bliska, rozstrzygnięto je na naszą korzyść.

Wskutek silnego, lecz bezskutecznego ataku francuskiego, na północ od Flirey Francuzi ponieśli bardzo znaczne straty.

Podczas wczorajszych walk w lesie księżym (bois de prêtre) odebraliśmy nieprzyjacielowi cztery karabiny maszynowe.

Dalsze bardzo zacięte walki nocne zakończyły się z korzyścią dla nas.

Ciężkich bardzo strat Francuzów w walkach pomiędzy Mozą a Mozelą ani w przybliżeniu nie można oszacować. Pomiędzy lasami Selousse i Morville wojska nasze naliczyły 700, na małej przestrzeni pod Regnieville przeszło 500 poległych Francuzów. Zabraliśmy 11 oficerów i 804 żołnierzy, a prócz tego 7 karabinów maszynowych.

Wskutek przestrzelenia liny stalowej, balon niemiecki przez wiatr został odpędzony, ale nie dostał się do stanowisk francuskich, jak głoszą Francuzi, lecz pod Mörchingen opadł nieuszkodzony i stamtąd go odwieziono.

Śnieżyca uniemożliwiła większą akcję wojskową w Wogezach.

Akcja niemieckich łodzi podwodnych.

LONDYN (BTW) Niemiecka łódź torpedowa zatopiła żaglewiec portugalski „Douro" płynący z Cardiff do Oporta z węglami. Załogę ocalono i przywieziono do Swausea.

Antyniemiecka Liga.

LONDYN (BTW) Założono antyniemiecką ligę, w skład której wchodzą wszystkie partje i której celem akcja przeciw pracy niemieckiej i wpływom niemieckim w Anglji. Hasłem ligi jest: „Anglja dla Anglików".

Turcja i trójporozumienie.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL (BTW) Na froncie kaukaskim były tylko drobne potyczki na posterunkach przednich.

W Dardanelach żadna zmiana. Dwa krążowniki ostrzeliwały 2 i pół godziny, atoli z przerwami miasto Gaza na brzegu syryjskim i uszkodziły część portu. Miasto nie odniosło szkód żadnych.

Na innych frontach nic ważnego.

Braterstwo na przyszłość.

Hr. Larisch, śląski marszałek krajowy, zamieścił w wiedeńskim dzienniku „Zeit" następujący artykuł.

Dowodzi usilnie, że uczucia miłości braterskiej jakie łączą w chwili obecnej monarchję Habsburską z cesarstwem niemieckiem, trwać będą, może w większym jeszcze stopniu i po wojnie.

„Jasnem jest chyba — pisze hr. Larisch — że zupełne zlanie się obu tych państw na polach walki, na których rozgrywają się zapasy o ich „być albo nie być", będzie musiało wywrzeć wpływ także na przyszłe ukształtowanie się wzajemnego do siebie stosunku, nie uchodziłoby bowiem, aby występowały one razem tylko w chwilach niebezpieczeństwa z zewnątrz, zaś w zakresie życia politycznego i gospodarczego szukały odrębnych celów".

Wreszcie w końcu wnioskuje autor, że w przyszłości będą wspólnie rozwiązywane, w serdecznej wzajemności nie tylko kwestje strategiczne, jak to się dzieje obecnie, ale i zagadnienia wielkiej polityki oraz gospodarstwa narodowego państw sprzymierzonych. Z braterstwa broni wyniknie więc ściślejsze braterstwo polityczne i ekonomiczne.

Z dnia na dzień.

— **Z Rady miejskiej.** Posiedzenie plenarne Rady miejskiej odbędzie się dziś we wtorek o godz. 5 po południu w lokalu Rady miejskiej, przy ulicy Iwangrodzkiej Nr. 11, a nie w magistracie.

— **Znaczki austrjackie w Król. Polskiem.** Austro-węgierska poczta wydała dla Królestwa Polskiego znaczki pocztowe. Są one podobne do marek bośniackich z portretem cesarza i napisem „k. u. k. Feldpost",

— **Język polski w szkołach.** Wizytatorzy szkół otrzymali już od p. prezydenta listy uwierzytelniające, na mocy których szkoły miejskie przechodzą pod ich wyłączne kierownictwo. Wizytatorzy bezzwłocznie przystąpią do wprowadzenia w szkołach wykładów w języku polskim.

— **Chleb w dzielnicach.** Przypominamy, że dziś, we wtorek sprzedawany będzie w dzielnicach chleb.

— **Przyjmowanie skarg.** Począwszy od dnia dzisiejszego wszelkie skargi, wystosowane do sądu obywatelskiego w Sosnowcu, będą przyjmowane codziennie tylko od 10 do 11 z rana.

— **Jatka miejska.** Ponieważ rzeźnicy nie chcą się stosować do cennika, sprzedając mięso po wygórowanej cenie, a niektórzy nawet pozamykali jatki i mięso wywożą z Sosnowca, magistrat zamierza urządzić jatkę miejską.

— **Dwugroszowe bony,** które można dawać żebrakom zamiast pieniędzy, są do nabycia w biurze sekcji pomocy dla głodnych (Główna obok stacji).

— **Nowy szpital.** Wobec braku szpitala miejskiego Kom. zdrowia publicznego wraz z zarządem miasta stara się urządzić szpital w budynkach b. kordonu na Sielcu.

— **Ofiary z poza Zagłębia.** Rada okręgowa powzięła uchwałę, ażeby ofiary na głodnych, otrzymywane z poza Zagłębia bez względu na to, od kogo pochodzą, dzielić pomiędzy całą ludność Zagłębia w stosunku do ludności chrześcjańskiej i pozostałej, o ile przy składaniu ofiar nie wskazano wyraźnie przeznaczenia.

— **Ospa wśród dzieci.** Wobec grasowania epidemji ospy wśród dzieci, domy gdzie są chorzy na tę zaraźliwą chorobę oznaczone zostały czerwony-

mi plakatami z odpowiednim napisem. Niezależnie od tego dzielnice Straży obywatelskiej przystąpiły do spisania wszystkich dzieci, którym ma być obowiązkowo zaszczepiona ospa.

Z Będzina.

+ **Pomoc dla kolejarzy.** W Będzinie i Gzichowie jest około 50 rodzin kolejarzy bez żadnych środków do życia. W tych dniach udała się delegacja kolejowa do burmistrza, p. Ryppa, prosząc go o udzielenie pomocy. Burmistrz obiecał poruszyć tę sprawę na posiedzeniu Rady miejskiej.

+ **Podatek latarniowy.** Na zasadzie postanowienia Rady Miejskiej z d. 29 z. m. wszyscy właściciele nieruchomości obowiązani są wnieść do Kasy miejskiej podatek latarniowy za rok bieżący. Podatek przyjmowany będzie w 2-ch półrocznych ratach 20 kwietnia i lipca. O wysokości podatku informacji udziela Magistrat.

+ **Szczepienie ospy.** W dniu 15, 18, 22, 25 b. m. od godz. 1 do 4 po południu w gmachu ochronki na Górze zamkowej odbywać się będzie bezpłatne szczepienie ospy.

Z Dąbrowy.

+ **Z T-wa WzajemnegoKredytu.** Zarząd Dąbrowskiego T-wa Wzajemnego Kredytu zawiadamia, że ogólne roczne zebranie członków odbędzie się w lokalu Resursy 20 kwietnia o godz. 2 popołudniu.

+ **Kartofle do sadzenia.** Komitet robotniczy przy dąbrowskiej Radzie gminnej zawiadamia robotników, chcących nabyć kartofle do sadzenia w ogródkach i pomniejszych placach, aby zgłaszali się do lokalu Komitetu robotniczego ul. Klubowa 20, codziennie od 4—5 pop.

+ **Podatek od chleba.** Przed piekarnią komitetu żywnościowego przy ul. Klubowej wywieszono ogłoszenie iż od dnia 12 b. m. każdy 4-funtowy chleb kosztować będzie wraz z nałożonym na chleb podatkiem 42 kop. zamiast 40.

+ Listy do odebrania. W dąbrowskiej Komisji pośrednictwa pracy mogą odebrać listy następujące osoby: 1) Zagrodzka Juljanna, wieś Niepiekło, 3) Ziach Marja, kol. Ostrowy, 3) Łysek Roman, kol. Ostrowy, Maroszek Antoni, kol. Grabociny, dom A. Bagiń- 5) Skowron Stanisław, 5) Kosno Jadwiga, wieś Gołonóg, dom Sobczyka, 7) Przybyka Marcin, wieś Gołonóg, kol. Trzydziesty, 8) Staroń Szczepan kop. „Flora“, 9) Sobczyk Karolina, kol. Tworzeń, 10) Cieślik Katarzyna, wieś Niepiekło, 11) Skubis Jadwiga, wieś Niepiekło.

Maj—miesiącem błagalnym.

Ogłoszony w tych dniach dekret Kardynała-sekretarza stanu Gaspari'ego w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Ojciec święty przejęty życzeniem wzmożenia czci dla Niepok. Dziewicy, której miesiąc maj jest poświęcony, i w pełni otuchy, że dzięki wstawiennictwu Matki Boskiej Królowej pokoju, jak najrychlej uda się osiągnąć koniec obecnej pełnej smutku wojny, zarządził, aby w całym świecie katolickim podczas nabożeństwa majowego odmawiano ułożoną przez Niego modlitwę na intencję pokoju. Połączony jest z tem odpust 300-dniowy, który może każdy uzyskać, kto przynajmniej 20 razy bierze udział w odmówieniu wspomnianej modlitwy.

Protekcja dla żargonu.

Wincenty Rzymowski rozprawia się w artykule „Prawdy“ z charakterystyczną protekcją, którą centralizm rosyjski darzy żargon w Królestwie.

„Gdy Ukraina — pisze — dzwoni swym przecudownym językiem na obszarze dwakroć większym od Francji, który jest jej obszarem macierzystym, żydzi dotychczas wciąż trwają w pogoni za narodowem terytorjum i za swym narodowym językiem. W pokaleczonej niemczyźnie, jaką jest żargon, mieścić się tylko może pokaleczona dusza. Żargon jest językiem niewoli żydów i piętnem ich zależności od obcej kultury, ale nigdy językiem swobody i samoistności narodowej. W Niemczech żargon nie istnieje, żydzi tam posługują się pospolitym językiem niemieckim“.

Forytuje się żargon w obrębie Królestwa, aby — na domiar sprzeczności — tuż za progiem Królestwa przejść nad nim do porządku dziennego. Boć przecież nawet najgorętszy zwolennik i bojownik praw żargonu — p. Milukow — nie kwapi się z uznaniem żydów na Litwie i Białorusi za naród odrębny. Tam demokracja rosyjska bez pardonu każe milczeć żargonowi we wszystkich instytucjach państwowych, tam zamyka nawet przed nim furty boczne. Podwoje przed nim radaby jedynie rozewrzeć tylko w instytucjach Królestwa Polskiego.

Gdy z jednej strony w zapale walki przeciw germanizmowi Rosja zamierza ze szkół w całem państwie wygnać język Goethego i Schillera, z drugiej strony demokracja rosyjska pragnęłaby wieczystem obwarować prawem na ziemi polskiej niemczyznę skażoną w ustach Feinkindów i Dawidsonów.

Co znaczą te sprzeczności? Jak mamy je sobie tłómaczyć? Co znaczy ten rażący i złowrogi kontrast, w jakim staje stosunek demokracji rosyjskiej do żydów wobec stosunku jej do innych ruchów narodowościowych? Dla czego tyle jest przychylnego gwaru dla nacjonalizmu żydowskiego, który nie posiada warunków przyrodzonych do rozwoju, gdy obojętne milczenie przygniata wszelkie próby rozwoju ruchu narodowościowego na Białorusi lub Ukrainie?

Wobec tak jaskrawego kontrastu trudno obronić się pytaniu, czy demokracja rosyjska nie dała się oślepić sugestjom Rosji konserwatywnej, migocącej ustawicznie przed oczyma ludu rosyjskiego mirażem „polskiego niebezpieczeństwa?“. Czy nie dała się unieść fali, pragnącej odrębność Polski „łagodzić“ pokostem żydowskim?“.

Z różnych stron.

□ **Transporty rannych i jeńców.** „Katt. Zeit,“ donosi, że dnia 7 i 8 kwietnia przeszły przez Katowice znaczne transporty rannych, głównie Austrjaków oraz liczne oddziały jeńców rosyjskich.

□ **Królestwo, Litwa i Ruś dla Galicji.** Dzienniki lwowskie donoszą, że utworzony we Lwowie komitet ratunkowy otrzymał dla Galicji z Warszawy 50.000 rubli, z Wilna 10.000 i z Kijowa 7000 rubli.

□ **Rozłam w redakcji „Słowa Polskiego“.** Z Wiednia piszą do „Głosu Narodu“: Jedna z osób przybyłych niedawno ze Lwowa, przywiozła wiadomość, że w redakcji „Słowa Polskiego“ wynikło przesilenie na tle różnicy zapatrywań politycznych w związku z chwilą obecną. Na skutek tego przesilenia wystąpił ze składu redakcji dotychczasowy długoletni jej współpracownik polityczny, prof. Stanisław Grabski i dla dawania wyrazu swym odmiennym poglądom założył tygodnik p. t. „Zjednoczenie“.

□ **Wystawa polska w Wiedniu.** Pod protektoratem małżonki następcy tronu arcyksiężny Zyty i arcyksięcia Karola Stefana odbyło się wczoraj otwarcie wystawy artystów polskich, na której pojawią się także dzieła sztuki, znajdujące się w posiadaniu arcyksiężnej Marji Walerji, Izabeli i Marji Teresy oraz arcyksiążąt Franciszka Salwatora, Fryderyka i Karola Stefana. Wystawa obejmuje wybitne dzieła mistrzów dawniejszych i współczesnych, z których szczególną atrakcję stanowią dzieła Piotra Michałowskiego, Jana Matejki, Artura Grotgera, Chełmońskiego, Pruszkowskiego, Wyspiańskiego i innych, a z żyjących dzieła Axentowicza, Malczewskiego, Mehoffera, Weissa, Wyczółkowskiego i wielu innych. Wybitny interes budzić będzie cykl Artura Grottgera „Polonia“, które węgierskie ministerstwo oświaty wypożyczyło z peszteńskiego muzeum narodowego. Również krakowskie towarzystwo „Sztuka“ wystawia obrazy, które świeżo wystawiało w Wenecji. Dochód przeznaczono dla rannych i chorych legjonistów.

□ **Eulogjusz przy pracy.** Synod w Piotrogrodzie uchwalił na wniosek archijereja wołyńskiego Eulogjusza: ustanowić 52 parafje prawosławne w Galicji i przyłączyć je do djecezji wołyńskiej.

□ **Przed sądem wojennym w Gdańsku** odpowiadał rosyjski jeniec wojenny Osipowicz. Podług „Danziger Zeitung“ napisał on do żony list, który kończył się słowami: „Żono, pamiętaj o cytrynie którą ci pokazałem“. Słowa te zauważyła cenzura i przekonano się niebawem, że Osipowicz trzy strony listu napisał sokiem cytrynowym, czego na pierwszy rzut oka nie można zauważyć. Donosił więc żonie że dostał się do niewoli 31 sierpnia pod Tylżą w Prusach Wschodnich; jeńcom źle się powodzi, bywają źle odżywiani, otrzymują tylko pół funta chleba na cały dzień, a mięso tylko co czwarty dzień, pracują przy kanale. Dalej pisał, że w Niemczech wybuchnie głód, nikomu nie wolno spożyć więcej niż pół funta chleba dziennie. Z Niemcami wkrótce się skończy z powodu głodu, chociaż wojska jest dosyć. Od dwóch tygodni wysyłają wojska do Królewca. Tak pisał Osipowicz. Tymczasem inny jeniec rosyjski jako świadek zeznał, że jeńcy otrzymują mięso codziennie a chleba również mają dosyć. Sąd skazał Osipowicza za oszczerstwo na 2 lata więzienia.

DOKOŁA WOJNY.

× **„Początek wielkiej nędzy“.** „Berl. Tag.“ podaje na podstawie wiadomości z Moskwy, że na gazetę „Wieczernija Izwestija“ nałożono karę 3,000 rb. za umieszczenie artykułu p. t.: „Początek wielkiej nędzy w Rosji“.

× **Znamienne rozporządzenie.** Na mocy rozporządzenia węgierskiego ministra oświaty Jankowich'a zniesiony został zakaz używania języka niemieckiego w królewskiej operze w Budapeszcie tak, że w dniu 9 bm. mógł tenor opery berlińskiej Aleksander Kirchner po raz pierwszy od wielu lat odśpiewać partję Lohengrina w języku niemieckim. Rozporządzenie ministerjalne jest znamienne dla chwili obecnej.

× **813.000 jeńców w Niemczech.** Jak donosi Biuro Tel. Wolffa, w dniu 1 kwietnia r. b. znajdowało się w niewoli niemieckiej: Francuzów: oficerów i innych w randze oficerów osób 3868, żołnierzy 238.496. Rosjan: oficerów i innych w radze oficerów osób 5140, żołnierzy 504.210. Belgijczyków: oficerów i innych w randze oficerów osób 647, żołnierzy 39.620. Anglików: oficerów i innych w randze oficerów osób 520, żołnierzy 20207. Razem 812.708 ludzi.

Dajemy głos!

W sprawie zasiewów.

Uważając za godne uznania pracę komisji zasiewów ośmielam się wypowiedzieć swe zdanie odnoszące się do odpowiedniego wyboru nasion na naszą piaszczystą glebę.

1) Radziłbym, aby prócz zbóż i ziemniaków kom. zasiewów wykreśliwszy ze swego wyboru wykę, koniczynę czerwoną i rajgras, jako nieodpowiednie na grunt piaszczysty, i z wielu innych względów niepraktyczne, przysposobiła natomiast więcej seradeli, która bądź na zielono, bądź wysuszona stanowi pożywną paszę tak dla bydła jakoteż dla koni.

2) Byłby bardzo pożądanym siew grochu „Viktorja“, różnych odmian fasol i bobu, na nawozie sztucznym (świeżego niewyzyskanego przedtem jednorocznym zbiorem groch nie znosi) kajnicie i tomasówce zmieszanych po połowie w ilości 3 i pół fun. na pręt □ miary polskiej. Wczesny zbiór grochu daje możność, zasiania po nim rzepy, która może być sianą również i na ścierniskach. O znanej pożywności grochu rozpisywać się uważam za zbyteczne.

W. J.

30 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

— A teraz to już mężczyzna, zupełnie podobny do mnie, gdy byłem w jego wieku, i również jak ja, gotów umrzeć za króla. Koniecznie chciał jechać ze mną, gdyż rwie się do walki za Bourbonów. Nie mogłem uczynić zadość jego zapałowi, bo interesy wymagają obecności jednego z nas w Stanach Zjednoczonych. Powierzyłem jego opiece mą żonę i Alicję.

— Matkę i siostrę, którą dałeś synom. Jaka szkoda, że ich jeszcze nie znam.

— Jak je poznasz, z pewnością pokochasz.

— Już je kocham — zawołał Gonzaga — szczególniej Alicję, która nieraz pisała do mnie tak serdeczne listy, jak gdybym rzeczywiście był jej bratem.

— Każdy, kto żyje z nią bliżej, musi ją pokochać, najlepszy dowód na Stanisławie. Powierzę ci tajemnicę, która prawdobodobnie wkrótce nią być przestanie. Stanisław ma nadzieję poślubić Alicję. Byłoby wielce pożądanem, żeby to małżeństwo przyszło do skutku. Panna de Sannilis jest dobrze urodzoną, bogatą, a przedewszystkiem bardzo ładną, tak jak niegdyś jej matka. Zresztą sam osądź!

Margiz wyjął z pugilaresu cztery miniaturowe portrety pani de Tregomeur, Alicji, Stanisława i Gonzagi.

— Nie mogłem się wyruszyć w drogę bez wizerunków swoich najdroższych istot na świecie. Widzisz, że i ty znajdujesz się między niemi.

— Dziękuje ci ojcze — szepnął Gonzaga. —

Jestem teraz pewien, że mi przebaczyłeś.

Ponieważ markiz nie zaprzeczył, Gonzaga wziął jego rękę i ucałował. Następnie spojrzał na portrety.

— Tak, ojciec ma słuszność, śliczna jest nasza Alicja. Nie dziwię się, że Stanisław ją kocha, ale czy wzajemnie?

— Niewiadomo, bo nie chciała dać mu słowa, dopóki nie wrócimy wszyscy do kraju. Nie mam pojęcia dlaczego? Czyż znajdzie kiedy odpowiedniejszego męża dla siebie, niż Stanisław?

Gonzaga milcząc udawał przyglądającego się z zajęciem portretom chcąc ukryć wrażenie, wywołane słowami ojca o Alicji, która nie zgodziła się jeszcze zostać żoną Stanisława. Miał uczucie, jakby uwolnił się z pod ciężaru przygniatającego. Szalona radość napełniła jego serce, radość, której nie odważyłby się wyznać.

— Musisz być zmęczonym ojcze, i może zechcesz udać się na spoczynek.

— Z przyjemnością położę się do łóżka i zasnę spokojnie bez obawy policji. Będzie to poraz pierwszy od mego przybycia do Francji. Wiele nocy spędziłem pod gołem niebem lub w stodole.

— Jutro zniknie ślad zmęczenia; pomówimy wówczas o zamiarach ojca.

— Mogę cię objaśnić w kilku słowach. Postanowiłem wracać do Anglji, aby zdać sprawę królowi z mych czynności. Tam, obok niego będę czekał, aż nadejdzie czas właściwy do wykonania naszych planów.

— Niełatwo będzie ojcu opuścić Francję, brzegi morza ściśle są strzeżone.

— Jeżeli zdołałem przyjechać bez przeszkody, to i wyjechać potrafię. Okręt będzie oczekiwał na mnie w oznaczonej porze w okolicach Saint-Malo, na tem samem miejscu, gdzie przypłynął przed miesiącem.

— Czyż nie byłoby bezpieczniej zostać w Tregomeur pod opieką Jodoala i Courtauvaux?

— Nie chcę być więźniem, wolę wrócić do Londynu i tam czekać upadku tyrana. Gdy to nastąpi, ujrzysz mnie synu, torującego drogę jego królewskiej mości Ludwikowi XVIII, królowi Francji i Nawary

D. c. n.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ Iwangro
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.